

**(Il Messaggero - M.Ferretti) Mistrz Włoch z Romą i zawsze w Romie, również mistrz świata z Włochami. Francesco Totti? Oczywiście, ale też Bruno Conti, związany z kapitanem głęboką i szczerą przyjaźnią, "dla mnie był jak brat". I dalej. "Dodatkowo lubię podkreślać, że obydwaj dorastaliśmy w sektorze młodzieżowym Romy, poza byciem dwójką wielkich kibiców Romy..."**

Bruno przeżył historię Tottiego od samego początku. *"Francesco został sprowadzony od Romy przez Gildo Gianniniego i obowiązkiem jest o tym pamiętać. To ten sam dyrektor, który, gdy zakończyłem karierę piłkarską, dał mi możliwość rozpoczęcia pracy w sektorze młodzieżowym Romy, gdzie spotkałem Francesco"*.

Był predestynowany do wielkich rzeczy, według Contiego. *"Mimo że miał 14 lat, widać było, że jest z innej kategorii. I że stanie się tym, kim potem się stał. Nie tylko ze względu na walory techniczne, zdecydowanie wyższe od swoich rówieśników, ale też osobowość. Grał zawsze ze starszymi czyli z tymi, którzy mieli o rok więcej. Podam przykład: podawali mu piłkę, a on, mimo że był kryty przez trzech rywali, nigdy nie tracił spokoju, zawsze wiedział co zrobić... i robił. Nic go nie straszło, nawet błędy. Już w wieku 14 lat miał oczy z tyłu głowy, wypuszczał kolegę na bramkę podaniem, bez patrzenia"*.

Po kilku latach Bruno stał się trenerem Tottiego, nie w sektorze młodzieżowym, ale w pierwszej drużynie. *"I tu skorzystam z okazji, aby przypomnieć mu, że byłem na niego zły. Roma potrzebowała go desperacko, a Checco został zawieszony na cztery mecze po kłótni z Colonnese w meczu Roma-Siena. Tego nie przebaczyłem mu do tej pory. Pamiętam jego pomoc, jego uczestniczenie w codziennej pracy, co było kluczowe dla utrzymania tej drużyny"*.

Bruno, jak powiedzieliśmy, jest szczerym przyjacielem Kapitana i składa mu cześć, jeśli chodzi o walory techniczne i ludzkie. *"Francesco jest wspaniałym człowiekiem: hojnym, bezinteresownym, szczerym, skromnym, zawsze gotowym pomóc innym. Zarzucę mu tylko jedno: czasami lepiej byłoby gdyby wyciągnął pazury, ale jego charakter mu na to nie pozwolił, a charakteru nie można zmienić. Jako piłkarz jest jednak jeszcze lepszy. Mimo że miał w karierze wiele poważnych kontuzji, zawsze przewycięzał je poprzez poświęcenie i wielkie pragnienie. Ustawiam go wśród najlepszych "10" wszech czasów. W moim biurze w Trigorii wiszą trzy fotografie, do których jestem przywiązany: ja i Messi, ja i Pele i ja i Checco. Muszę coś więcej dodawać?"*.

Nie, nie trzeba. Bruno zakończył karierę w wieku 36 lat, Francesco ma 41 i wciąż tęskni za grą... *"Prawdopodobnie to dwie podobne sytuacje. Ja nie myślałem o zakończeniu kariery, potem przeważało cierpienie, z winy Ottavio Bianciego, sezonu przeżytego zawsze na marginesie, mimo że miałem nadal siłę do kontynuowania gry. W ten sposób, zbliżając się do końca sezonu, naturalnie przyszło mi myślenie o zakończeniu kariery, tak wielkie było rozczarowanie, złość, jaką czułem w tym okresie. Powiem wam jedną rzecz: pewnego dnia, na treningu, Bianchi zarządził*

*rzuty wolne i stanął w murze. Wycelowałem i trafiłem w niego piłką. Zrozumiał wszystko od razu, ale nic nie mówił. Małem możliwość kontynuowania gry w innych miejscach, ale nigdy nie zrobiłbym niczego z szacunku dla Romanistów po życiu spędzonym w Trigorii. Jeśli chodzi o Francesco i mówię jako Bruno Conti kibic Romy, a nie dyrektor Romy, jego zakończenie kariery powinno zostać zarządzane w inny sposób. Nie oskarżam nikogo w szczególności, ale podkreślam, moje zdanie jako kibica Romy i właśnie jako kibic mówię, że czułem się źle widząc Checco na boisku przez dwie, trzy, pięć minut w końcówkach meczów. Ktoś taki jak on, najlepszy gracz w historii Romy, autentyczny fenomen zasłużył na inne traktowanie, ze spokojniejszym finałem".*

*Dziś Bruno będzie na Olimpico. "Ze mną będzie moja żona, mój syn i moje wnuki. Przygotowałem koszulki, białe, czerwone, pomarańczowe, właśnie na mecz z Genoa. Założę koszulkę z numerem 10, koszulkę Checco. Radą, którą chcę mu dać jest to, aby nigdy nie opuszczał Romy. Gdyż Roma to on. Ja, szczerze mówiąc, nie widzę go w roli trenera, jest zbyt dobry, aby to robić. Lubię wyobrażać sobie Checco jako symbol Romy. We Włoszech i na świecie. W roli prezydenta bez dyrektorskiej teki, dlaczego nie? Zasługuje na najlepsze. Jeśli zechce zostać w kontakcie z boiskiem, szatnią, uważam, że nie może być lepszej osoby, aby wykonywała te zadanie. Ponieważ posiada charyzmę, wiedzę, charakter, aby to robić. Kto lepiej niż on może rozmawiać z piłkarzami, pomagać im w przezwyciężeniu złych momentów czy też pokierowania euforią? Totti byłby idealny do kontaktów z graczami. Posłuchaj mnie France, nigdy nie opuszczaj Romy".*

Autor: abruzzo